

# Kazimierz Romaniuk

---

## "Ja jestem, nie bójcie się!" : przyczynek do nowotestamentalnej teologii bojaźni Boga

---

Collectanea Theologica 35/1-4, 63-72

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ ROMANIUK

## „JA JESTEM, NIE BÓJCIE SIĘ!”

### PRZYCZYNEK

#### DO NOWOTESTAMENTALNEJ TEOLOGII BOJAŹNI BOGA

Przyglądając się w jakiegokolwiek konkordancji nowotestamentalnej użyciu słowa φοβεῖσθαι, łatwo stwierdzić, że czasownik ten występuje dość często w połączeniu z partykulą przeczącą μή. Na uwagę szczególną zasługują zaś — jak sądzimy — te teksty, w których formuły μή φοβεῖσθε towarzyszy deklaracja Chrystusa, wyrażona słowami ἐγὼ εἰμι.

Kompozycja tego rodzaju występuje zresztą tylko jeden raz w dokładnie takim brzmieniu (Mt 14,27 i teksty paralelne) i dwa razy w nieco odmiennej formie (Mt 28,10; Łk 24,38), lecz ów związek między oświadczeniem ἐγὼ εἰμι a podtrzymującymi ludzi na duchu słowy μή φοβεῖσθε, jest bardzo znamienity.

Celem niniejszych rozważań jest wykazanie, że zwrot ἐγὼ εἰμι, μή φοβεῖσθε należy do tzw. formuł objawieniowych („Offenbarungsformel”) a wśród logiów Jezusa stanowi jeden z bardziej wymownych dowodów — by użyć języka Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego — świadomości deklaracyjnej Chrystusa ze szczególnym nawiązaniem do wypowiedzi Jahwe o sobie samym w Starym Testamencie.

Jednakże, by tego rodzaju wnioski nie wydawały się bezpodstawne, wypada najprzód przeprowadzić analizę egzegetyczną wyżej wspomnianych tekstów.

#### I.

U Mateusza 14,27 zwrot: „Ufajcie, jam jest, nie bójcie się” (μή φοβεῖσθε) występuje w opisie cudu chodzenia Jezusa po morzu. Opis ten w swej strukturze literackiej, a nawet pod względem terminologii, bardzo przypomina relacje synoptyków o cudownym uciszeniu burzy (Mt 8,23 – 27). Tu także mamy do czynienia z wyrażeniami: „nastał wieczór... łódź oddalała się już wiele stadiów od brzegu i miały ją fale, albowiem był wiatr przeciwny...”. Sytuacja jest już dostatecznie napięta, a cóż dopiero, gdy pojawi się ktoś chodzący po morzu. Dwa zwroty posłużyły Mateuszowi do odtworzenia wewnętrznego nastroju Apostołów: „zatrwożyli się” (ἐταράχθησαν) i „z bojaźni krzyknęli” (ἀπὸ τοῦ φόβου ἔκραξαν)<sup>1</sup> Zdarzały się już w opisach ewangelistów sytuacje, w których

---

<sup>1</sup>) Konstrukcja ἀπὸ τοῦ φόβου, zamiast klasycznego ὑπὸ τοῦ φόβου zdaniem J. M. LAGRANGE, *Evangile selon saint Matthieu*, Paris 1923, 294, jest semityzmem.

ludzie przerażeni jakby zamierali w milczeniu, lecz psychologicznie również okrzyki odruchowe, wspomniane w tym tekście Mateusza, są zupełnie zrozumiałe. Dotychczas owo przerażenie miało charakter czysto naturalny: zwykła reakcja na pojawiające się nagle niebezpieczeństwo<sup>2)</sup>, tym większe zresztą niebezpieczeństwo, że jest dostrzegalne jako fantazma: „zatrwożyli się uczniowie mówiąc: to widmo”.

Sytuacja ulegnie zmianie w drugiej części opowiadania, właśnie od tego momentu, kiedy to Jezus powie: „Ufajcie, jam jest, nie bójcie się!”<sup>3)</sup> Imperativus θαρσεῖτε sam przez się nie suponuje jeszcze braku wiary u Apostołów<sup>4)</sup>. Byłoby to poprostu dodanie ludziom odwagi, podtrzymanie ich na duchu<sup>5)</sup>. Jeżeli jednak, używając tego wyrażenia, ewangelista miał już na uwadze wydarzenia opisane w dalszym ciągu swego opowiadania, to formuły θαρσεῖτε, μὴ φοβεῖσθε są świadomą opozycją do wątpienia i do niedowierzania temu, którego mocy należało całkowicie zaufać<sup>6)</sup>.

Pod względem struktury literackiej obydwie części perykopy wykazują duże podobieństwo, uwydatniające się szczególnie przy synoptycznym zestawieniu odpowiednich wierszy:

A łódź... wiele stadiów  
od brzegu  
i miotaly nią fale.  
I ujrawszy go  
idącego po morzu  
zatrwożyli się... mówiąc.  
Ale Jezus zaraz przemówił:  
Ufajcie,  
jam jest,  
nie bójcie się!

Piotr z łodzi szedł po wodzie...  
do Jezusa.  
Ale obaczywszy wiatr gwałtowny,  
ułękł się... i zawołał mówiąc:...  
A Jezus uchwycił go i rzekł:  
Małej wiary, czemuś zwątpił?  
... złożyli mu pokłon, mówiąc:  
Prawdziwie jesteś Synem Bożym

2) Por. E. LOHMEYER, *Das Evangelium des Markus*, Göttingen 1959<sup>15</sup>, 134; J. M. LAGRANGE, *Evangile selon saint Matthieu*, dz. cyt., 294; R. C. H. LENSKI, *The Interpretation of St. Matthew's Gospel*, Columbus (Ohio) 1943, 294.

3) Jest to jedyne tego rodzaju wezwanie do odwagi przy pomocy formuły w pewnym sensie tautologicznej; por. E. LOHMEYER, *Das Evangelium des Markus*, dz. cyt., 131.

4) Por. W. GRUNDMANN (w:) ThWNT III, 25–27.

5) „Im Aufruf zum θαρσεῖν steckt der Anspruch Jesu, dass er in seinem Sein und Werk die Sicherheit dazu gibt.” Por. W. GRUNDMANN, ThWNT III, 26; zob. także Dz 23, 11; J 16,33; 2 Kor 5,6.8.

6) Por. W. C. ALLEN, *The Gospel According to St. Matthew*, Edinburgh 1912, 162. W związku z całym opowiadaniem J. M. LAGRANGE stwierdza: „La leçon en est admirable. En marchant sur les eaux, Jésus marquait son pouvoir souverain sur la nature, c'est l'enseignement principal relativement à sa personne divine. Mais combien il nous est utile de savoir que nous pouvons être associés par lui à des actes surnaturels!” *Evangile selon saint Matthieu*, dz. cyt., 295.

Niedowierzenie wszystkich obecnych, wspomniane w pierwszej części perykopy, ilustruje zachowanie się Piotra <sup>7)</sup>, przerażonego mocniejszym podmuchem wiatru <sup>8)</sup>. Nie ma potrzeby zaznaczać, że sytuacja jest taka sama jak ongiś, gdy burza szalała a Jezus spał w łodzi. Jak kiedyś również będzie Jezus i tym razem wyrzuczał niedowiarstwo Piotrowi, mówiąc: „Małej wiary (ὀλιγόπιστε) <sup>9)</sup>, czemuś zwątpił” (τί ἐδίστασας)? Być może, iż począł wątpić nie tylko w moc, lecz także w dobrą wolę Jezusa. Może wydawało mu się przez chwilę, że zostawi go Jezus na pastwę falom. To ostatnie – jeżeli istotnie miało miejsce – było bardziej godne nagany niż sama niewiara w cudotwórczą moc Jezusa. W świetle takiego zachowania się Piotra w powyższym opisie, podobnie jak wobec postawy innych Apostołów na wzburzonym morzu, zrozumiałe są słowa Jezusa, wypowiedziane kiedyś do Piotra: „Ale ja prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja” (Łk 22,32) <sup>10)</sup>.

Lęk o którym mowa w tym tekście, można określić mianem „timor laudans et magnificans Deum”. Oto bowiem, co czytamy w ostatnim zadaniu naszej perykopy: „A ci, którzy byli w łodzi, złożyli mu pokłon (προσεκύνησαν) mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym”. Oddanie należnej Chrystusowi chwały <sup>11)</sup> i uznanie go za Syna Bożego, pozostaje tu – jak widzimy – w bezpośrednim związku z bojaźnią ludzi i jest tej bojaźni do pewnego stopnia skutkiem. W samym złożeniu chwały nie chodzi zresztą jedynie o słowa, lecz o czynny kult mocy Boga, wobec którego właśnie, przez ów gest prostracji <sup>12)</sup>, wyraża się równocześnie całkowita niemoc i zależność stworzenia od Stwórcy <sup>13)</sup>. Zresztą nie obyło się zapewne – jak wynika z ww. 34–36 – i bez opowiadania o epifanii Chrystusowej

<sup>7)</sup> Por. H. VOLK, *Petrus steigt aus dem Boot*, (w:) *Catholica* 14 (1960) 49–55.

<sup>8)</sup> „The solide was again becoming fluid under his feet... The thought of swimming never came to Peter”. R. C. H. LENSKI, *The Interpretation of St. Matthew's Gospel*, dz. cyt. 575.

<sup>9)</sup> Termin ὀλιγόπιστος poza Łk 12,28 występujący tylko u Mateusza (6,30; 8,26; 14,31; 16,8), jest zawsze wypowiadany przez Jezusa i zawsze w tym samym znaczeniu: małoduszny, niedowierzający; por. także Mt 17,20: διὰ τὴν ὀλιγοπιστίαν ὑμῶν. J. BENGEL, wyjaśniając tekst Mt 14,31, mówi: „... non reprehenditur quod exierit e navi, sed quod non manserit in firmitate fidei”. Zob. również P. BENOIT, *La Foi selon les synoptiques* (Exégèse et théologie, I), 154; J. DUPONT, *Le paralytique pardonné* (Mt 9,1–8), (w:) *NRTh* 82 (1960) 941; R. BULTMANN (w:) *ThWNT* VI, 205; J. M. LAGRANGE, *Evangile selon saint Matthieu*, dz. cyt., 296.

<sup>10)</sup> „... ostendit igitur non venti impetum sed modicam eius fidem ipsam evertisse”. J. KNABENBAUER, *Commentarius in Quatuor Evangelia*, Parisiis 1922<sup>3</sup>, I, 17. H. LUSSEAU – M. COLLOMB zwraca jednak uwagę, że wiara Piotra „bien qu'imperfecte encore supérieure à celle des autres Apôtres”. *Manuel d'études bibliques*, I, 528.

<sup>11)</sup> Por. Dz. 7,43; Ap 9,20; 13,4.8.12.15; 14,9.11; 16.2; 19,20; 20,4; zob. z związku z tym H. GREEVEN, *ThWNT* VI, 764–766.

<sup>12)</sup> Por. A. DELATTE, *Le baiser, l'agenouillement et le prosternement de l'adoration* (προσκύνησις) *chez les Grecs*, (w:) *Acad. Royale de Belgique, Bull. de la Classe des Lettres et des Sciences morales et politiques*, 5, 37 (1951) 423–450; B. M. MARTI, *Proskynesis and Adorare*, *Language* 12 (1936) 272–282.

<sup>13)</sup> Por. H. SCHLIER, *Die Verkündigung im Gottesdienst der Kirche*, Köln 1953, 63. U Tertuliana zaś czytamy: „Ita modus temeritatis testatio est timoris. Timor autem hominis, Dei honor est”. *De poenit.* VII (ML 1,1241). J. KNABENBAUER tak oto streszcza różne interpretacje tego wiersza: „Alii confessionem Deitatis in ea voce vident (Theoph., Hier., Calm.); ... alii in Filio Dei solum Messiam declarari censent (Dion., Cai., Jans.). *Commentarius in Quatuor Evangelia*, dz. cyt., I, 18.

mocy. Mateusz mówi w prawdzie tylko: „... rozesłali po całej krainie...” (14,35), lecz owo rozesłanie (*ἀπέστειλαν*) suponuje opowiadanie tak ze strony wysyłających jak i wysłanych<sup>14</sup>).

W opisie pojawienia się Jezusa niewiastom śpieszącym do pustego grobu (Mt 28, 9–11)<sup>15</sup> nie ma wprawdzie – jak to już zaznaczyliśmy – pełnej formuły *ἐγὼ εἰμι, μὴ φοβεῖσθε*, są jednak słowa następujące: „Wtedy rzekł im Jezus: Nie bójcie się (*μὴ φοβεῖσθε*)<sup>16</sup>. Idźcie, donieście braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą”. Nie objawia się więc tu Chrystus Pan wprost przy pomocy utartego wyrażenia: *ἐγὼ εἰμι*, lecz niewiasty ani przez moment nie wąpiły – z miejsca zresztą padły mu do stóp – że mają do czynienia z Jezusem.

Zjawienie się Chrystusa zmartwychwstałego apostołom zostało opisane jedynie przez Łukasza (24, 36–41) i Jana (20, 19–23)<sup>17</sup>. Ponieważ zaś u Jana nie ma żadnej wzmianki o przerażeniu Apostołów, interesuje nas w tej chwili tylko tekst Łukasza.

Dzisiejsze miejsce perykopy przedstawiającej to zdarzenie w szeregu opowiadań autora trzeciej Ewangelii nastrocza pewne trudności. W kontekście bezpośrednio poprzedzającym mowa jest o przygodzie dwu uczniów z Emaus. Opowiadanie w swej części końcowej zawiera, między innymi, takie oto zdanie: „A oni złożywszy mu pokłon wrócili

<sup>14</sup>) Marek, jeżeli nie różni się od Mateusza w swym przedstawieniu Jezusa na morzu (zob. H. BALTENSWELER, *Die Verkahrung Jesu. Historisches Ereignis und synoptische Berichte* (w:) *Abhandlungen zur Theologie des Alten und des Neuen Testaments* 33), Zurich 1959, 114), i w opisie przerażenia Apostołów, to dlatego, że umieszcza całe zdarzenie w odmiennym kontekście i zupełnie pomija milczeniem scenę chodzenia Piotra po morzu. Milczenie owo jest przedmiotem najróżniejszych domysłów. Napewno nie dlatego zachował Marek milczenie, by oszczędzić niejako Piotra. Wiemy bowiem, że Autor drugiej ewangelii, jakby wskutek osobistych nalegań Piotra, właśnie o potknięciach tego ostatniego często i z naciskiem mówił. Raczej chyba całe zdarzenie z Piotrem chodzącym po morzu, mimo defektu wiary Apostoła, uznać należy za pewien zaszczyt i wyróżnienie Piotra. Konsekwentnie przeto, może właśnie dlatego, nie życzył sobie Piotr, by ten epizod był umieszczony w spisanej ewangelii. Por. L. PIROT – R. LECONTE, *Evangile selon saint Marc traduit et commenté*, Paris 1950, 475. Łukasz nie zamieszcza nawet pierwszej części naszej perykopy, tj. opisu spotkania chodzącego Jezusa po morzu. Odnajdujemy, nie różniący się prawie zresztą od Markowego, u Jana opis spotkania Jezusa na morzu. Także autor czwartej ewangelii przerażenie Apostołów wyraża czasownikiem *ἐφοβήθησαν*. Ponadto opis Jana nie wnosi żadnych nowych szczegółów, aczkolwiek warto zauważyć za J. M. LAGRANGE'em, że Jan bynajmniej nie troszczy się o wierne odtworzenie Marka i Mateusza. Por. *Evangile selon saint Jean*, Paris 1947<sup>7</sup>, 169.

<sup>15</sup>) Por. W. MICHAELIS, *Die Erscheinungen des Auferstandenen*, Basel 1944; E. DHANIS, *L'ensvelissement de Jesus et la visite au tombeau dans l'evangile de saint Marc* (*Mc.*, XV, 40 – XVI, 8), (w:) Greg 39 (1959) 367 – 410; H. von CAMPENHAUSEN, *Die Ablauf der Osterereignisse*, Heidelberg 1958<sup>2</sup>); C. H. DODD, *The Appearance of the Risen Christ: An Essay in Form Criticism of the Gospel*, *Studies in the Gospels* (Essay in Memory of R. W. LIGHTFOOT), Oxford 1955; W. NAUCK, *Die Bedeutung des leeren Grabes fur den Glauben an den Auferstandenen*, ZNW 47 (1956) 227–238.

<sup>16</sup>) W związku z radością niewiast wracających od grobu, zob. G. GHYSENS, *Dieu nous parle de la joie*, *BibVieChr* 17 (1957) 30–44; R. d'OUINCE, *Le sources de la joie d'apres l'Ecriture sainte*, *Christus* 7 (1960) 291–304.

<sup>17</sup>) Por. C. F. D. MOULE, *The Post-Resurrection Appearances in the Light of Festival Pilgrimages*, NTS 4 (1957) 58–61.

do Jerozolimy. I znaleźli zgromadzonych jedenastu<sup>18)</sup> i tych, którzy z nimi byli mówiących: Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni opowiadali, co się stało w drodze i jak go poznali w łamaniu chleba” (Łk 24,33–35). Zdaje się przeto, że Apostołowie winni byli spodziewać się spotkania Jezusa w każdej chwili. Byli przecież dostatecznie poinformowani o tym, co już zaszło. Zjawienie się Jezusa nie powinno być dla nich żadnym zaskoczeniem<sup>19)</sup>. Tymczasem niezwykle zachowanie się Apostołów jest tym dziwniejsze, że Łukasz tak oto rozpoczyna swój opis: „A gdy to mówią, on sam staje w pośrodku nich i mówi im: Pokój wam<sup>20)</sup>. A strwożeni i przestraszeni (πτοηθέντες δὲ καὶ ἐμφοβοὶ γενόμενοι) sądzili, że widzą ducha”. Nawet gdy im pokazał ręce i nogi ze śladami gwoździ, jeszcze — zanotuje Łukasz: — „... w radości (ἀπὸ τῆς χαρᾶς) nie mogli uwierzyć i pełni byli zdumienia (θουμαζόντων)...” (Łk 24,41). Psychologicznie, przy takim następstwie wydarzeń, postawa Apostołów wydaje się mało zrozumiała. Skoro Jezus ukazał się właśnie wtedy, kiedy to uczniowie z Emaus opowiadali (ταῦτα δὲ αὐτῶν λαλοῦντων) jeszcze o jego spotkaniu, nie było nic bardziej naturalnego jak tylko rozpoznać Jezusa w osobie nagle przychodzącego.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że Łukasz usiłował zestawić obok siebie wszystkie chrystofanie, nie troszcząc się o ich umieszczenie w odpowiednich odległościach czasowych. Jeżeli nawet o objawieniu się Jezusa uczniom z Emaus już wiedziano, to jednak inne fakty, zdarzające się w międzyczasie, utrudniały, być może, naprowadzenie myśli Apostołów na przypuszczenie, że oto zjawia się Chrystus. Inaczej ich niedowiarstwo i lęk byłyby stanowczo przesadzone.

Aby wyrazić bojaźń Apostołów posługuje się Łukasz terminami: πτοηθέντες i ἐμφοβοὶ γενόμενοι<sup>21)</sup>. Pierwszy z nich, występując zresztą tylko dwa razy w całym Nowym Testamencie (Łk 21,9 i 24,37)<sup>22)</sup>, według użycia w grece klasycznej, oznacza bardziej przerażenie niż zwykłą bojaźń. Właśnie do tego znaczenia πτοηθέντες jest też niejako dostosowany cały zwrot ἐμφοβοὶ γενόμενοι, użyty tu zamiast bardziej normalnego ἐφοβήθησαν. Participium γενόμενοι nadaje pojęciu bojaźni charakter jednorazowego, nagłego przerażenia<sup>23)</sup>. Przez samego Chrystusa zaś stan apostołów określony jest jeszcze innym słowem. Podtrzymując ich na duchu Zbawiciel powie: τί τεταραγμένοι ἐστέ. Owo participium czasu przeszłego wskazuje na trwanie stanu zastraszenia przy czym czasownik ταρασσω, gdy

<sup>18)</sup> Ponieważ Tomasz był nieobecny, słuszną wydaje się raczej wersja Jana, który mówi o objawieniu się Jezusa dziesięciu a nie jedenastu Apostołom, por. J. M. LAGRANGE, *Evangile selon saint Luc*, dz. cyt. 610: „... il est clair que εἴδεκα dans Lc marque moins un nombre précis que la groupe des Apôtres, comme distinct des autres disciples”.

<sup>19)</sup> Por. L. MARCHAL, *Evangile selon saint Luc*, Paris 1950, 288.

<sup>20)</sup> Nie wydaje się, by miał racje J. KNABUENBAUER gdy pisze: „... Timor iste natus est... ex eo quod constiterit in medio eorum subito atque improviso...”. *Commentarius in Quattuor Evangelia*, III, 644. Podane tu przez Wulgatę słowa: „Ego sum, nolite timere”, mają swój odpowiednik w kilku zaledwie manuskryptach greckich (G, P i nieliczne minuskuły). Zarówno ów brak wyżej wspomnianych słów w większości kodeksów jak i ich dysharmonia z w. 37, każe uważać zwrot ἐγὼ εἰμι, μὴ φοβεῖσθε za głosę, urobioną przez analogię do J 6, 20.

<sup>21)</sup> Kodeksy B i 241 mają θροηθεντες.

<sup>22)</sup> Por. 1 P 3,6: μὴ φοβοῦμεναι μηδεμίαν πτόησιν.

<sup>23)</sup> Przymiotnik ἐμφοβος występuje tylko pięć razy w całym Nowym Testamencie (Łk 24,5; Dz 10, 4; 24,25; Ap 11,13), zawsze w złożeniu z γενόμενος lub ἐγένοντο.

chodzi o pewne zakłócenia równowagi psychicznej, jest również mocniejszy od słowa φοβεῖσθαι.

Powodem przerażenia Apostołów, prócz niezwykłości pojawienia się Jezusa, była także ich niewiara w Chrystusa zmartwychwstałego, uwydatniona tu przez ewangelistę aż nazbyt wyraźnie <sup>24</sup>). Lęk Apostołów jest zdecydowanie bezproduktywny, podobny do jakiegoś osłupienia <sup>25</sup>). Nikt nie zdobywa się na żadną inicjatywę. Potrzebny był zupełnie wyraźny bodziec ze strony Jezusa w formie pytania: „Macie tu co do jedzenia?” (Łk 24,41), aby się apostołowie ocknęli. Zauważmy wreszcie, jak Łukasz usprawiedliwia brak wiary Apostołów ich radością i zdziwieniem (μετὰ φόβου καὶ χαρᾶς <sup>26</sup>).

Czasownik θαυμάζειν oznacza nie tylko podziw, lecz tak także często przerażenie pełne podziwu. To znaczenie zdaje się właśnie najlepiej harmonizować z naszym kontekstem <sup>27</sup>).

Nie popełni się chyba przesady twierdząc na zakończenie, że według przekonania Jezusa, Apostołowie, zaraz po usłyszeniu owego ἐγὼ εἰμι, μὴ φοβεῖσθε winni byli natychmiast ochłonąć z przerażenia. Stosunek ludzi do Jezusa nie miał być oparty na bojaźni. Formuła ἐγὼ εἰμι, μὴ φοβεῖσθε znaczy tyle co „Nie lękajcie się, bo to przecież ja jestem”, z tym, że cały akcent spocznie na zaimku osobowym „ja”. I tu właśnie nasuwa się spostrzeżenie, którego treścią pragniemy się zająć w drugiej części naszych rozważań.

<sup>24</sup>) Według cytowanej przez Hieronima *Ewangelii Nazarejczyków* powodem przerażenia Apostołów było ich przeświadczenie, że oto ukazał się im szatan. Por. *Praef. in lib. 18 Isaiae* (ML 24, 628).

<sup>25</sup>) „... sensibus vix credere et fidere audent...” — jak notuje J. KNABENBAUER, *Commentarius in Quattuor Evangelia*, dz. cyt., III, 645.

<sup>26</sup>) „... quae multum laeta sunt vix creduntur...” — parafrazuje św. Augustyna J. KNABENBAUER, tamże; por. także R. d'OUINCE, *Les sources de la joie d'après l'Écriture sainte*, Christou 7 (1960) 291–304.

<sup>27</sup>) Autor czwartej ewangelii różni się znacznie od Łukasza gdy chodzi o przedstawienie ukazania się Jezusa Apostołom. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obydwu ewangelistom chodzi o to samo zdarzenie. Por. J. M. LAGRANGE, *Evangile selon saint Jean*, dz. cyt., 513 F. M. BRAUN, *Evangile selon saint Jean*, Paris 1950, 477. Jednakże niezależność Jana od Łukasza uznaje także R. BULTMANN stwierdzając: „... ohne dass man jedoch annehmen dürfte, Joh 19,19 – 29 sei aus Lk 24, 33. 36 – 40 herausgesponnen (Hirsch, *Auferstehungsgeschichte*, 10)”, *Das Evangelium des Johannes*, Göttingen 1959 <sup>16</sup>, 535. W usytuowaniu perykopy w kontekście Jana nie natrafiamy na żadne trudności. Jest wprawdzie wieczór, Apostołowie są zamknięci i to z bojaźni, ale przed Żydami (διὰ τὸν φόβον τῶν Ἰουδαίων). Przerażenie wzmagało się, być może, wskutek fałszywego posądzania Apostołów o porwanie ciała Jezusa; por. H. LUSSEAU – M. COLLOMB, *Manuel d'études bibliques*, IV, 879 ns. Widokiem Jezusa, zwłaszcza gdy ukazał swój bok i ręce, Apostołowie są tylko uradowani (ἐχαρήσαν) radością, która nie ma nic wspólnego z przerażeniem. Nawet Tomasz, chociaż nie wierzy, jest jednak zupełnie opanowany i ze spokojem mówić będzie o ewentualnym dotknięciu ran Jezusa jako gwarancie wiary w Zmartwychwstałego. Ta odrębność, lub powiedzmy dokładniej, owo milczenie Jana jeśli chodzi o przedstawienie bojaźni Apostołów, nie podważa bynajmniej świadectwa Łukasza. Jan bowiem w ogóle rzadko używa terminów φόβος – φοβεῖσθαι, a gdy się nimi posługuje, to przeważnie w sensie bojaźni przed Żydami.

## II.

Formuła ἐγώ εἰμι, μὴ φοβεῖσθε jest w ustach Jezusa wyrazem jego świadomości deklaracyjnej. Tych właśnie słów, lub dokładniej: pierwszej części naszego zwrotu użyje Chrystus, by oświadczyć, że jest Mesjaszem<sup>28</sup>). Oto co czytamy w ewangelii Marka: „Zapytał go najwyższy kapłan ponownie: Czyś ty jest Chrystus, Syn Błogosławionego? Jezus tedy rzekł: Jam jest (ἐγώ εἰμι) (Mk 14,61).

Jeszcze wyraźniej tymi samymi słowy potwierdzi Chrystus Pan swoją godność Syna Bożego u Łk 22,70: „Wtedy powiedzieli wszyscy: Tyś jest Syn Boży. On zaś rzekł do nich: Sami mówicie, że ja jestem (ὅτι ἐγώ εἰμι).<sup>29</sup>

Zauważmy z kolei, iż formuła ἐγώ εἰμι jest bez wątpienia aluzją do słów Jahwe, objawiającego się ludziom w Starym Testamencie<sup>30</sup>). Kryje się więc za tą formułą Chrystusowa świadomość całkowitej równości z Bogiem Izraela, który przedstawił się po raz pierwszy właśnie jako ten, który jest<sup>31</sup>). Tak więc choć samo wyrażenie ἐγώ εἰμι uchodzi za tzw. „Offenbarungsformel”, mimo, iż samo przez się jest nawiązaniem do dobrze znanych słów Boga, objawiającego się w ten właśnie sposób w Starym Testamencie, to jednak Chrystus Pan, podnosząc ludzi na duchu, zdaje się im wyjaśniać – dzięki owemu μὴ φοβεῖσθε – że Bóg jest istotą, od której nie należy z bojaźnią stronić. I tu znowu nie od rzeczy będzie zanotować, że właśnie już w Starym Testamencie ową zaprzeczoną formą czasownika φοβεῖσθε byli podtrzymywani na duchu ludzie przeżywający niezwykłość Bożych epifanii<sup>32</sup>). Oto np. do Abrahama powie Jahwe: „Nie bój się, Abrahamie, jam jest obrońcą twoim...” (Rdz 15,1). Zbolała zaś Agar usłyszy następującą pociechę: „Cóż ci to, Agar. Nie bój się, wysłuchał bowiem Bóg głos dziecięcia z miejsca, na którym jest”

<sup>28</sup>) W związku z tą formułą, zob. J. RICHTER, *Ani Hu und Ego eimi. Die Offenbarungsformel' Ich bin es' in der biblischen Welt und Umwelt*, Erlangen 1956; K. ZIECKEN-DRAHT, *Εγώ εἰμι*, ThSK 94 (1922) 162 – 168; G. P. WETTER, *Ich bin es*, ThSK 88 (1915) 224 – 238; E. SCHWEIZER, *Ἐγώ εἰμι. Die religionsgeschichtliche Herkunft und theologische Bedeutung der johanneischen Bildreden, zugleich ein Beitrag zur Quellenfrage des vierten Evangeliums*, Göttingen 1939, H. ZIMMERMANN, *Das absolute ego eimi als die neutestamentliche Offenbarungsformel*, BZ 4 (1960) 54 – 69; 266 – 276; tego samego autora: *Das absolute' Ich bin' in der Redeweise Jesu*, TrierTZ 69 (1960) 1–20; K. BÄSCHLIN, *Moses, der Verkünder des' Ich bin'*, Bern 1962.

<sup>29</sup>) W związku z obydwu powyższymi tekstami, zob. Ch. P. CERROKE, *The Divinity of Christ in the Gospel*, CBQ 24 (1926) 136–138.

<sup>30</sup>) Por. Pp 32,39; Iz 43,10; 46,4; Ez 11,10; 12,20; 13,9.21.23; 14,8; 15,7; 16,62; 17,24 itd. Zob. w związku z tym M. ALLARD, *Note sur la formule' Ehyeh Aser Ehyeh'*, RSR 45 (1957) 82–87. Paralele z literatury hellenistycznej, gnostycko – mandaistycznej i rabinistycznej podaje H. ZIMMERMANN, *Das absolute ego eimi als die neutestamentliche Offenbarungsformel*, BZ 4 (1960) 55–69; 266–269,

<sup>31</sup>) Por. H. ZIMMERMANN, *Das absolute...* art. cyt., 60–61. W wnioskach końcowych autor stwierdza: „Das absolute ἐγώ εἰμι in Munde Jesu ist die atl Offenbarungsformel... Wie Jahwe viele Male innerhalb des AT die Offenbarungsformel sein Wesen und seinen Willen kundtut, so offenbart er sich im NT durch seinen Chistus”. (s. 270). Por. także J. BRINKTRINE, *Die Selbstaussage Jesu ἐγώ εἰμι* (w:) *Theologie u. Glaube* 26 (1957) 34–36; H. de LUBAC, *De la connaissance de Dieu*, Paris 1948<sup>2</sup>, 105–107.

<sup>32</sup>) Por. P. JOÛON, *Crainte et peur en hébreu biblique*, Bib 6 (1925) 174–179.



(Rdz 21,17). Podobnie przemówi Bóg do Izaaka: „Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego. Nie bój się, bo będę cię wspomagał” (Rdz 26,24) <sup>33)</sup>.

Tak również będą podtrzymywani na duchu: Jakub (Rdz 46,2–3), Mojżesz (Lb 21,34), Eliasz (2 Krl 1,15), Jeremiasz (1,8), Izajasz (41,10.13.14; 43,1.5; 44,2.8; 51,12) i Daniel (10,12.19) <sup>34)</sup>. Podobnie będzie Bóg dodawał męstwa Izraelitom w ich rozlicznych wojnach i w trosce codziennej o niepewną przyszłość. We wszystkich zaś owych napomnieniach chodzi o jedno: żeby ludzie pojęli, że nie są sami i że ich postawa względem Boga ma się opierać na całkowitym zaufaniu mocy Bożej.

Sama formuła zdaje się zresztą zdradzać pewne fazy rozwojowe, którym poddane było jej użycie w księgach Starego Testamentu. Zdaniem niektórych autorów <sup>35)</sup>, chronologicznie na pierwszym miejscu należy postawić sformułowanie „nie bój się” (nie bójcie się) gdy występuje bez jakichkolwiek uzupełnień. Tak więc do Jozuego mówi Jahwe: „Nie bój się, ani się nie lękaj. Weźmij ze sobą wszystkich wojowników, a wstawy się do miasta Haj” (8,1). Podobnie Samuel, przemawiając w imieniu samego Boga. powie: „Nie bójcie się. Wyście uczynili to wszystko zło, wszakże nie odstępujcie od Pana...” (1 Sm 12,20).<sup>36)</sup>

Formę nieco bardziej rozwiniętą stanowią napomnienia do odwagi, połączone z pewnym uzasadnieniem wyjaśniającym, dlaczego nie należy się bać. Oto np. co czytamy w ks. Rodzaju 15,1: „Nie bój się Abrahamie, ja jestem obrońcą twoim, a zapłata twoja zbytnio wielka”; lub 28,13 (wg Septuaginty) „Ja jestem Pan, Bóg Abrahama, ojca twego i Bóg Izaaka. Nie bój się (μὴ φοβοῦ); albo 43,23: „Pokój z wami! Bóg wasz i Bóg ojca waszego dał wam ten skarb”. Podobnie Iz 41,13 ns.: „Bo ja, Jahwe Bóg twój, który trzymam rękę twoją i mówię tobie: Nie bój się! Ja ciebie wspomogłem. Nie bój się, robaku, Jakubie, nieboraczku, o Izraela! Ja cię poratowałem, mów Pan, odkupicielem twoim – Święty Izraela”.

Grupę specjalną stanowią teksty, w których, znanemu już napomnieniu do odwagi, towarzyszy pytanie stwierdzające równocześnie opiekę Boga nad ludźmi. Tak np. czytamy u Iz 44,8: „Nie bójcie się ani się nie trwóćcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wyście świadkowie moi! Czy jest Bóg oprócz mnie. Albo jaka Opoka? Ja nie znam takiego!

<sup>33)</sup> Opisy pojawiania się Boga trzem wielkim Patriarchom (Abraham – Rdz 15,1 – 7; Izaak – Rdz 26,24; Jakub – Rdz 46,3) zdradzają ten sam trójstopniowy schemat: 1. Pan Bóg pozwala się poznać; 2. podtrzymuje na duchu człowieka mówiąc: Nie bój się; 3. przyrzeka niezliczone potomstwo. Zob. w związku z tym B. OLIVIER, *La crainte de Dieu comme valeur religieuse de l'Ancien Testament*, Bruxelles 1960, 16.

<sup>34)</sup> Poszczególne teksty analizuje L. KÖHLER, *Die Offenbarungsformel 'Fürchte dich nicht' im Alten Testament*, Schweiz. Theol. Zeitschr., 36 (1919) 33–39, polemizując z H. GRESSMANN'em, który w użyciu formuły μὴ φοβεῖσθε próbuje wykazać ślady wpływów literatury babilońskiej na autora drugiej części księgi Izajasza, por. *Die literarische Analyse Deuterisajias*, ZAW 24 (1914) 254–297. Listę tekstów uwzględnionych przez L. KÖHLER'a uzupełnia W. PESCH zwracając uwagę na bardzo znamienne wypowiedzi Boga do tych, co reprezentują „resztki Izraela” – np. Iz 41,8 – 10.13,14n.; 43, 1–7; 44,1–3; por. *Zur Formgeschichte und Exegese von Lk 12,32*, Bib. 41 (1960) 29 ns.

<sup>35)</sup> Por. L. KÖHLER, *Die Offenbarungsformel 'Fürchte dich nicht' im Alten Testament*, Schweiz. Theol. Zeitschr., 36 (1919) 33–38.

<sup>36)</sup> Por. także Pnp 3,57 i Dn 10, 15–19.

Najczęściej jednak spotyka się w Starym Testamencie takie napomnienia do odwagi, w których formuła „nie bój się” wiąże się z dłuższym uzasadnieniem. Oto przykłady: „Dlatego nie bój się ty sługo mój Jakubie, mówi Pan, i nie lękaj się Izraelu. Bo oto ja wybawię cię z ziemi dalekiej i potomstwo twoje z ziemi więzienia ich...” (Jer 30,10); lub „Sługą moim jesteś, obrałem cię i nie odrzuciłem cię. Nie bój się, bo ja jestem z tobą; nie trwóż się, bo ja Bogiem twoim; wzmocniłem cię i ratowałem cię i podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą (Iz 41,9–10) <sup>37)</sup>.

Spróbujmy obecnie streścić pokrótce nasze dotychczasowe rozważania i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Otóż okazuje się przede wszystkim, że zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, każdą teofanię przeżywa człowiek – przynajmniej taka jest pierwsza Jego reakcja – w bojaźni i drzeniu. Pan Bóg zaś daje znać o swej obecności albo krótkim „Ja jestem” albo słowy podnoszącymi człowieka na duchu – „nie bójcie się”, połączonymi czasem ze wspomnianą wyżej autodeklaracją Boga lub z innym, dłuższym uzasadnieniem.

Jednakże w Nowym Testamencie tylko ta druga, złożona konstrukcja służy do podtrzymania człowieka na duchu, nie przestając zresztą spełniać funkcje objawienia Bóstwa Chrystusa. Natomiast zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, owo Boskie lub Chrystusowe „Nie bójcie się” jest podniesieniem na duchu tylko w stosunku do przyjaciół Boga, względem zaś tych co Boga nie miłują jest przestrogą przed zasłużonym gniewem Boga. Choć nigdy nie są kierowane do nieprzyjaciół Boga lub Izraela, słowa te dla wspomnianej kategorii ludzi oznaczają: „Bacźcie na gniew Boży. Napelnijcie się bojaźnią Boga”

Dlatego to w Nowym Testamencie Chrystus nigdy nie mówi do swoich nieprzyjaciół: μή φοβεῖσθε; ogranicza się do krótkiego potwierdzenia mniemania Sanhedrynu, że jest Synem Bożym. Ale w tej krótkiej afirmacji kryje się też zachęta do odwagi dla przyjaciół Chrystusa, a przestroga przed sprawiedliwym gniewem Bożym dla Chrystusowych nieprzyjaciół. Tak więc gdy wyrażenie ἐγώ εἰμι jest formułą objawieniową dla wszystkich ludzi, to zwrot μή φοβεῖσθε, ἐγώ εἰμι stanowi „*Offenbarungsformel*” zasadniczo tylko dla przyjaciół Boga i Chrystusa. Jeżeli w Starym Testamencie treść owego dodawania odwagi wpływa głównie z faktu wszechmocy Boga, to Nowy Testament, nie negując bynajmniej wspomnianej wyżej idei, wzbogaca ją poprzez specjalnie uwydatnioną myśl Boga – Ojca, miłującego wszystkich ludzi jak własne dzieci <sup>38)</sup>. Uświadomić sobie to, że jest się kochanym przez Boga samego – znaczy ipso facto uwolnić się od uczucia bojaźni przed czymkolwiek co nie jest Bogiem. Człowiek miłujący Boga winien być odważny. Lękać się ma tylko jednego: aby nie przestał być kochany i aby nie utracił przedmiotu swego umiłowania. Lękając się Boga tym samym dokonujemy jakby wyznania wiary, składamy hold Bożej wszechmocy. W tym sensie lęk ludzi jest zamierzony przez Boga, który się

---

<sup>37)</sup> Por. 1 Sm 4,20; Iz 43,1,5; Jer 46,28; Dn 10,12; zob. w związku z tym L. KÖHLER, *Die Offenbarungsformel 'Fürchte dich nicht' im Alten Testament*, Schweiz. Theol. Zeitschr. 36 (1919) 37.

<sup>38)</sup> „Fear was to his mind – mówi T. H. ROBINSON o nauczaniu Jezusa – incompatible with faith, and faith was the very root of a right relation to the Heavenly Father”, *The Gospel of Matthew*, London 1928, 77.

objawia <sup>39)</sup>, być może właśnie dlatego w niezwyklej zewnętrznej oprawie <sup>40)</sup>. Ów lęk z wiarą połączony jest – wedle zapewnień samego Chrystusa – racją skłaniającą Boga do sprawiania człowiekowi cudownej ulgi Inb nawet przywrócenia mu już utraconego życia.

Zatem owo podtrzymanie Apostołów na duchu wyrażone słowy „Nie bójcie się, jam jest!” określa równocześnie jaką winna być postawa człowieka wobec Boga, objawiającego się niespodziewanie ludziom. Przychodzi Bóg do ludzi, aby ich miłować <sup>41)</sup>. Ewangelista zapewni nas nawet, że Bóg jest samą miłością (1 J 4,16). Oto dlaczego tak oczywiste winny być jego Słowa: ἐγὼ εἰμι, μὴ φοβείσθε <sup>42)</sup>.

## RÉSUMÉ

L'expression „c'est moi n'ayez pas peur”, variée quelque peu, se trouve trois fois dans le Nouveau Testament: Mt 14,27 paral.; 28,10; Lc 24,38. La première partie de cette expression est utilisée par le Christ se déclarant Fils de Dieu (cf. Mc 14,61; Lc 22,70). Or c'est exactement de même façon que Jahwe se révèle aux hommes dans l'Ancient Testament (cf. Dt 32,39; Is 43,10; 46,4; Ez 11,10; 12,20 etc.). L'expression „c'est moi” (ego eimi) représente donc une certaine „Offenbarungsformel”. Mais la phrase „c'est moi, n'ayez pas peur” semble jouer non moins le même rôle. Elle possède aussi ses parallèles dans l'Ancient Testament. Cependant l'analyse des textes montre que dans le Nouveau Testament la formule „c'est moi, n'ayez pas peur” est révélatrice mais uniquement aux amis du Christ, tandis que l'expression „c'est moi” tout court en est pour tous.

<sup>39)</sup> Oto co czytamy w ks. Wyjścia: „Nie bójcie się: przyszedł bowiem Bóg, aby was doświadczyć i aby lęk przed nim był w was, i żebyście nie grzeszyli” (20,20).

<sup>40)</sup> „... la manifestation de Dieu engendre toujours une crainte spontanée, un effroi que Dieu doit apaiser, et que d'autre part, cet effroi, Dieu veut pourtant l'inspirer puisque ses manifestations se situent dans un cadre impressionnant”. B. OLIVIER, *La crainte de Dieu comme valeur religieuse de l'Ancien Testament*, dz. cyt., 18, nota 2. Por. także S. GRILL, *Die Gewittertheophanie im Alten Testament*, Wien 1943<sup>2</sup>, 27.

<sup>41)</sup> Por. O. PFISTER, *Das Christentum und die Angst*, Zürich 1944, 156. A oto co zauważa C. SPICQ w związku ze starotestamentalną formułą „ego sum qui sum”: „Le verbe 'ehyeh' en effet ne signifie pas purement et simplement 'être', 'posséder l'existence', il faut plutôt le comprendre comme signifiant une présence, une ouverture vers un autre sujet. Ceci est confirmé, nous semble-t-il, par le fait que les deux expressions les plus courantes ou le verbe 'ehyeh' est employé sont les suivantes: 'Je serai avec toi' (10 fois) et 'Je serai pour eux un Dieu' (17 fois). *Dieu et l'homme selon le Nouveau Testament*, Paris 1961, 17, nota 2.

<sup>42)</sup> Słusznie notuje O. PFISTER: „Was im Alten Testament nur da und dort wie eine Sternschnuppe die Nacht erhellt, leuchtet bei Jesus als helle Sonne”. *Die Christentum und die Angst*, 156. Por. także B. OLIVIER, *La crainte de Dieu comme valeur religieuse de l'Ancien Testament*, dz. cyt., 7 nss. W związku z formułą μὴ φοβέσθαι J. DUPONT zauważa: „μὴ φοβέσθαι ne signifie pas 'ne crains pas' mais 'cesse de craindre' – podobnie jak ἀλλὰ λέλειπται znaczy 'continue de parler' a nie 'parle'”. *Le Discours de Milet. Testament pastoral de saint Paul. (Actes 20, 18–36)*, Paris 1961, 63.